

KAPITALIZM Z LUDZKĄ TWARZĄ

Rozmowa M. De Girolamo z Michaeliem Novakiem
na temat encykliki Jana Pawła II „Centesimus annus”*

M. De Girolamo: *W jaki sposób przyjęto w Stanach Zjednoczonych Ameryki encyklikę „Centesimus annus”, zwłaszcza zaś w różnych kręgach katolików amerykańskich?*

M. Novak¹: Z entuzjazmem. Wystarczy otworzyć „Wall Street Journal”, „Los Angeles Times”, „Washington Post” i wiele innych gazet czy czasopism. Jednakże w środowiskach lewicujących daje się zauważyć pewne zaniepokojenie. Postępowy dziennik „National Catholic Reporter” nazwał encyklikę „trzecią drogą”. Wydaje mi się, że to określenie jest już przebrzmiałe po *Sollicitudo rei socialis*, w której Papież wyraźnie wykluczył istnienie trzeciej drogi. Mimo to w centrum i na

* Przedruk za: „Studi Sociali” 30(1991) nr 7, s. 46-52.

¹ Najważniejsze publikacje Michaela Novaka to: trylogia, na którą składają się książki: *Lo spirito del capitalismo democratico*; *Catholic Social Thought and Liberal Institutions*; *Will it Liberate? Questions about Liberation Theology*. Spośród nowych publikacji na uwagę zasługuje m.in. *Free Persons and the Common Good*, która ukazała się w maju we Francji pt. *La democratie et bien commun*. Wymienić też wypada książki: *Toward the Future (The Lay Letter on the U.S. Economy 1986)*, wydaną staraniem W. Simona i M. Novaka, *This Hemisphere of Liberty*, zawierającą program dla Trzeciego Świata. We Włoszech opublikowano jedynie wspomniane wyżej tłumaczenie *Lo spirito del capitalismo democratico*.

prawicy – jeżeli użyć sformułowań przyjętych we Włoszech – daje się zauważyć entuzjazm, jakiego nie widziało się wcześniej. Dzieje się tak nawet przy uwzględnieniu wyrażonych przez Jana Pawła II słów krytyki pod adresem ekonomii. Wszyscy bowiem wiedzą, że system liberalistyczny będzie zawsze systemem grzeszników. Wśród ludzi jednak nie może istnieć żaden inny. Tak więc krytyka wyrażana przez Papieża będzie zawsze uzasadniona i niezbędna. Jestem przekonany, że Ojciec święty wlał dużo energii w dzieła służące ludziom ubogim w całym świecie, zwłaszcza w Trzecim Świecie. Św. Franciszek Salezy powiedział kiedyś, że skuteczniej łapie się muchę za pomocą łyżki miodu niż szklanki octu. Właśnie Papież użył tym razem nieco miodu dla zmobilizowania tych, co ufają kapitalizmowi.

*John Neuhaus w „Wall Street Journal” napisał, że encyklika zdaje się nie podzielać stwierdzeń Listu pasterskiego biskupów amerykańskich z 1986 r. Jakie jest Pańskie zdanie na ten temat?*²

Z Neuhausem zgadzam się w wielu sprawach, ale nie w tej kwestii. Z pewnością ton wypowiedzi Papieża różni

² Znane są polemiki wywołane przez Novaka odnośnie do pewnych twierdzeń zawartych w Liście katolickich biskupów amerykańskich oraz na temat teologii wyzwolenia.

się od tego, jakiego użyli biskupi amerykańscy. W swej wymowie jest on bardziej amerykański niż wspomniany List, ale nie można jeszcze z tego powodu mówić o zachodzącej między nimi sprzeczności. Biskupi być może okazali się zbyt surowi i wykazali za mało dyplomacji w konfrontacji z amerykańskim systemem ekonomicznym. Zachowali się jak dziadkowie, którzy napominają swe wnuki. Zaskakując i nas, Papież wyraził się w sposób zrozumiały i dla Amerykanów, sprowadzając sprawę do wolności kierowanej prawdą. Trzeba przypomnieć – co jest ważne dla zrozumienia przyczyn życzliwego przyjęcia encykliki – że to właśnie nowojorska statua wolności jest symbolem tej wartości.

Wolność z pochodnią w jednej dłoni, a z księgą praw w drugiej to wyobrażenie, do którego z powodzeniem można się odwołać interpretując papieską definicję wolności, jako posłuszeństwo prawdzie.

Neuhaus podkreśla następnie, że zwolennicy klasycznego kapitalizmu nie mogą do końca podzielać stanowiska Papieża, ponieważ reformy, jakie im sugeruje, są trudne i wymagające. Neuhaus przewiduje powstanie trzech frontów: pozyskania ubogich, troski o Trzeci Świat oraz wykształcenie się świadomości liderów ekonomii, że ich decyzje nie są moralnie obojętne. Jaki jest Pański pogląd na ten temat?

W tym punkcie zgadzam się z nim w zupełności. Neuhaus jest pastorem luterańskim nawróconym na katolicyzm. To człowiek bardzo odważny i dzielny. Papież zaś stał się niejako nowym źródłem natchnienia dla ludzi interesu w Ameryce. Niedawno czytałem

artykuły konserwatystów dalekich od katolicyzmu, wyrażające podziw dla encykliki, dla jej bezstronności w traktowaniu wolnego rynku – mogącego okazać się czymś dobrym, podobnie jak medycyna, ale zarazem nie wolnego od pokus, zafałszowań i grzechów. W zakresie medycyny mamy przecież np. problem aborcji, podobnie w wolnym rynku są aspekty nie do przyjęcia. Trzeba poprawić strukturę prawną i moralną, aby móc obie te dziedziny oceniać.

Encyklika wykazuje pewną preferencję dla użycia pojęć: „ekonomia rynkowa”, „ekonomia przedsiębiorstw”, lub prostsze: „wolna ekonomia”. Tymi terminami oznacza się właśnie kapitalizm, który jako system nie jest traktowany w charakterze jedyne-go modelu organizacji ekonomii. Pan na łamach „Washington Post” napisał, że samo pojęcie nie przedstawia większego problemu – liczy się natomiast sposób kontroli oraz elementy polityczne i moralne równoważące wymiar czysto ekonomiczny. Czy nie wydaje się Panu, że w cieniu pozostaje pojęcie kapitalizmu, jako logiczna podstawa myślenia o tym systemie? Co w tej mierze zmienia się wraz z przyjęciem sformułowań zawartych w encyklice?

Przesłanie encykliki najogólniej sprowadza się do stwierdzenia, że życie jest bardziej skomplikowane niż sama tylko ekonomia. Gdy mówi się o mężczyźnie czy kobiecie, to ujmuje się jednocześnie nie tylko ich życie ekonomiczne, ale i politykę, moralność oraz ich życie religijne. Papież chciał powiedzieć, że ekonomia powinna być sterowana. Tego rodzaju ekonomię można ujmować w wielu aspektach. Można

np. mówić o przedsiębiorstwach albo o własności prywatnej, swobodnej wymianie albo o inicjatywie czy twórczości ludzkiej w tej dziedzinie. Kiedy skupimy się na rynku lub samej tylko wymianie dóbr, dochodzimy do kwestii wolnego rynku. Kiedy natomiast mowa o inicjatywie, wówczas napotyka się zagadnienie wolnej przedsiębiorczości. Gdy mówi się jednak o twórczości, wtedy chodzi o kapitał ludzki. W tym sensie wolę pojęcie kapitalizmu, gdyż w rodzinie języków romańskich wywołuje ono skojarzenie z głową (łac. caput), poprzez przywołanie wynalazków rozumu ludzkiego, będącego darem Stwórcy. Jednak sama nazwa nie jest tu istotna. Można jednakowo dobrze mówić o kapitalizmie, jak i o wolnym rynku, wolnej inicjatywie – jak komu wygodniej. Mamy tu bowiem do czynienia z wieloma aspektami, a wszystkie są jednakowo dobre.

Czy z tekstu encykliki wynika wyraźnie, że Papieżowi chodziło o ograniczenie dominującej roli kultury kapitalistycznej (na co zwracają uwagę także tezy Episkopatu Ameryki Łacińskiej), a jednocześnie – czy Ojciec święty uznał wartości rynku, prywatnej inicjatywy, ukazując jakąś konkretną drogę rozwoju Trzeciego Świata? Jakie perspektywy otwierają się obecnie przed krajami tego regionu?

W Stanach Zjednoczonych, gdy mówi się o Trzecim Świecie, myśli się przede wszystkim o Ameryce Łacińskiej. Jako kontynent chrześcijański i zachodni nie jest tak odseparowany jak Afryka czy Azja. Jednakże występuje na tym kontynencie tak rażąca, a niekoncepcyjna sytuacja nędzy. Ameryka Łacińska zaistniała w świadomości Eu-

ropy XVI w. jako kontynent bogaty, może nawet bardziej niż Ameryka Północna. Z całą pewnością odkrywcy Ameryki Łacińskiej traktowali ją jako wymarzony raj, jako utopijne królestwo. Jednakże trzeba pamiętać, że bogactwo narodów zależy bardziej od wykorzystania kapitału ludzkiego niż od innych czynników. Na pierwszym miejscu należy postawić wychowanie, potem instytucje, innowacje oraz wynalazki. Abraham Lincoln powiedział, że trzeci istotny krok ludzkości w dziejach wolności to Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z 1787 r. (czyli na dwa lata przed Rewolucją Francuską). Artykuł pierwszy części ósmej Konstytucji dotyczy patentów i prawa autorskiego. Zgodnie z tym, co napisał Papież w swej encyklice *Centesimus annus*, artykuł ten uznawał prawdę, że ziemia nie jest jedyną formą kapitału. Jego bardziej znaczącą postacią jest ludzka wyobraźnia. Idee są przedmiotem o wiele większej wartości niż ziemia. W tym sensie w Ameryce Łacińskiej wyobraźnia ubogich została pogwałcona, ponieważ – jak mówi pisarz peruwiański, Hernando de Soto – osobista inicjatywa obywateli została napiętnowana i ukarana. To absurdalna sytuacja wymagająca pilnych zmian, ponieważ rozwój ekonomiczny zaczyna się od tak podstawowych spraw i zależy od podmiotowej wyobraźni osoby ludzkiej. Wszystko to leży w polu widzenia Papieża i fakt ten trzeba będzie uwzględnić w przyszłości. Stanowi to zarazem znaczący element dla rozwoju narodów. Ludzie niewierzący mówią, że narodziny nowego dziecka niosą z sobą nieszczęście dla żyjących, gdyż powiększa się przez to liczba głodujących. Tymczasem każde dziecko rodzi się jako przejaw niezmierniej mocy

stworczej, jako obraz Stworzyciela świata. Jedno życie jest w stanie wnieść o wiele więcej niż zdoła skonsumować. Oto nie podlegająca dyskusji zasada postępu ekonomicznego. Widać to na przykładzie Japonii i Hongkongu, krajów o znacznym przeludnieniu, a jednocześnie wielkim bogactwie. Osoba ludzka bowiem jest podstawą bogactwa, a nie ubóstwa.

W swych poprzednich analizach wykazywał Pan braki przedsiębiorczości, błędy w interwencji państwa w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. Jakie siły, ruchy lub instytucje może zmobilizować ta encyklika dla sprostania nowym ideom rozwoju krajów tego regionu?

Przypomnę trzy punkty z programu praktyki. 1) Powszechna edukacja, ponieważ kapitał ludzki jest o wiele ważniejszy niż kapitał naturalny. 2) Zakaz krępowania inicjatywy osobistej ludzi ubogich. Trzeba zmienić prawo tak, aby każdy ubogi przedsiębiorca mógł uczynić swą działalność legalną i aby była dynamiczna i niezbyt kosztowna. Na przykład w Hongkongu wystarcza 16 dni i 30 dolarów, aby utworzyć spółkę. Nic więc dziwnego, że istnieje tam 28 milionów przedsiębiorstw. Przemawia to za tym, że liczą się nie tylko zasoby naturalne, ale i inicjatywa. 3) Czynnikiem karmiącym przedsiębiorstwo jest kredyt, gdyż przedsiębiorcy, zanim osiągną zamierzony cel, muszą inwestować. Kredyt jest więc bardzo ważny. Tymczasem zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i w całym Trzecim Świecie jest on niemal niemożliwy do uzyskania. Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy udzielają kredytów jedynie bogatym, i to na

poziomie instytucji państwowych. Tymczasem kredyty powinny docierać do przedsiębiorców pozbawionych środków. Rozwój Ameryki Północnej rozpoczął się wraz z zasiedleniem Środkowego Zachodu. Trzeba prześledzić drogę krajów, które osiągnęły sukces, jak to miało miejsce z Koreą Południową, Tajwanem czy Singapurem.

Wydarzenia 1989 r., podobnie jak sformułowania „Centesimus annus”, czynią aktualnymi twierdzenia Pana książki o kapitalizmie demokratycznym. To świadczy o potwierdzeniu niektórych Pana tez. Czy można uznać za nieaktualne podniesione wówczas słowa krytyki, wyrażane przez część uznanych autorytetów amerykańskiego środowiska katolickiego?

Po ogłoszeniu *Centesimus annus* wyśpiewałem wielokrotnie w sercu *Te Deum*. Wszystkie sprawy, w których pokładałem nadzieję i o które modliłem się, stały się rzeczywistością za sprawą papieskich sformułowań. Dziękuję za to Bogu. Pragnąłem w swych tekstach powiedzieć, że kapitalizm trzeba widzieć jako czynnik integrujący system pełnej wolności, a jednocześnie system polityczny i prawny. Prawo i właściwy porządek z jednej strony, a z drugiej, moralność i religijność na trwałe zakorzeniona w kulturze. Oto w zasadzie to, co chciał powiedzieć Papież, zwłaszcza w punkcie 42 swej encykliki. Chodzi tu więc o refleksję nad systemem wolności ludzkiej.

W tym wieku naznaczonym krwawymi doświadczeniami wypróbowaliśmy wiele systemów – od dyktatury po demokrację. Dzisiaj już wiemy, że demokracja służy lepiej przestrzeganiu praw człowieka i że realny socjalizm o

wiele gorzej wspiera biednych czy troszczy się o ekologię niż kapitalizm.

Kapitalizm demokratyczny odnalazł w sobie zdumiewającą moc samoreformowania się według wartości ludzkich. Była to jednak reforma bardzo trudna i wymagała inwencji choćby takiej, jaką wykazał Leon XIII i inni papieże tego wieku. Jednakże – jak powiedział Jan Paweł II – reformy te powiodły się dopiero po zakończeniu II wojny światowej. Jeśli problemy polityczne i ekonomiczne pobudziły poszukiwania rozwiązań na rzecz demokracji i kapitalizmu, to jednocześnie jesteśmy świadkami powstawania poważnych problemów w sferze kulturalnej. Ludzie wolni w wolnych społeczeństwach nie żyją dziś życiem godnym miana wolności człowieka. Dostrzega się wiele przejawów niemoralności i zjawisk wprost skandalicznych, rodzących smutek i żal. Czy na tym ma polegać moralna wartość systemu?

Co się tyczy polemik wywołanych moją książką³, winienem powiedzieć,

³ We Włoszech wyróżnia się swą surowością osądu A. Ardigo, który podczas zjazdu Demokracji Chrześcijańskiej obradującego na temat: *Problematyka życia społecznego a odpowiedzialność w polityce*, w Rzymie, 20 V 1988 r., najpierw przyznał, że *Sollicitudo rei socialis* potępia kapitalizm liberalny (z tą tezą nie zgadzał się P. Scappola, który twierdził, że Kościół poddaje ocenie nie tyle kapitalizm liberalny co liberalistyczny) i kolektywizm, a jednocześnie wysoko ocenia prawo inicjatywy ekonomicznej. Wspomniany autor tak się wyraził: „Jawny paradoks stanowi

że nie zawierały one złej woli, a zostały przewyciężone przez późniejsze wydarzenia.

Tłum. Karol Klauza

fakt, że trzeba by wszystko zinterpretować i z wielką odpowiedzialnością przetłumaczyć na język praktyki programowej katolików zaangażowanych w politykę. Potępienie kapitalizmu liberalnego zawarte w *Sollicitudo rei socialis* nabiera tym bardziej sensu, jeśli się uwzględni, iż w katolickim świecie Zachodu rozprzestrzeniło się w ostatnim czasie to, co ja nazywam reaganowską herezją M. Novaka. To katolik – zwolennik Reagana, autor książki, która spotkała się ze zbyt entuzjastycznym przyjęciem ze strony także naszych [włoskich] intelektualistów. Chodzi o książkę, której autor miał odwagę obrazić biskupów latyno-północnoamerykańskich, zarzucając im ignorancję i zacofanie. Komentarze prasy włoskiej z okresu ukazania się drukiem książki Novaka były liczne. Pozytywne oceny równoważone były przez krytyczne. Można do nich powrócić przy okazji analizy historycznej stosunków między światem katolickim a kapitalizmem w ramach społeczeństwa włoskiego – analizy podejmowanej dla pełniejszej oceny tego, co nowe, w ostatnio opublikowanej encyklice Jana Pawła II. W rzeczywistości książka Novaka jako znak sprzeciwu w świecie katolickim stanowi linię podziału między – z jednej strony – nauką społeczną Kościoła, a z drugiej – niewłaściwym funkcjonowaniem oraz złem kapitalizmu i kolektywizmu. Pośród różnych spotkań rzymskich, poświęconych ocenie książki, wymieńmy dyskusję w Arel, w końcu czerwca 1988 r. Udział w niej wzięli: Novak, Neuhaus, Weigel, Berger, a z drugiej strony: Andreatta, Scappola, Carli, De Rita, Tosato, Cappelletti i inni.